

Ireneusz Socha – Instalacja muzyczna „Ladner”

11 czerwca – 24 sierpnia 2014

Kaplica ariańska, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Rynek 20-21



Fot. Andrzej Kramarz © 1992-2014

Ireneusz Socha – koncepcja dźwiękowa, kompozycje, próbkowanie cyfrowe, instrumenty wirtualne, montaż, mastering.

W utworach wykorzystałem materiały z mojego archiwum dźwiękowego:

1. Fragmenty rozmów z błogosławionej pamięci Abrahamem Ladnerem (1905-1993), które nagrałem w lipcu 1992 r. w Tarnowie.
2. Wariację na temat mojego utworu na fortepian solo „Dembicer Marsz” w wykonaniu Piotra Czernego – fortepian.
3. Nagrania orkiestr żydowskich z terenu Rosji z lat 1920-1950.
4. Nagranie improwizacji zespołowej „Rosy Nigun Revisited” na temat motywu Arkadiusza Franczyka w wykonaniu: Arkadiusza Franczyka – gitara elektryczna, Michaliny Gruszeckiej – skrzypce, Piotra Pociaska – gitara elektryczna oraz Ireneusza Sochy – perkusja.
5. Nagranie improwizacji zespołowej „Ululu” w wykonaniu: Mariusza Błachowicza – gitara elektryczna, Tomasza Dudy – saksofon barytonowy, Arkadiusza Franczyka – gitara elektryczna, Michaliny Gruszeckiej – skrzypce oraz Ireneusza Sochy – perkusja.

© Dembitzer Music 2014

Komentarz autorski

Przyjąłem zaproszenie do udziału w tym przedsięwzięciu, bo chcę zabrać głos w trwającej od dłuższego czasu dyskusji o relacjach polsko-żydowskich. Czuję, że mam coś do powiedzenia na ten temat. Utwierdza mnie w tym przekonaniu to, co robię od przeszło dwudziestu lat. Badam historię Żydów dębickich i tworzę muzykę inspirowaną kulturą, tradycją i mistyką żydowską. Występuję przeciwko niszczeniu cmentarza żydowskiego i budynku dawnej synagogi w Dębicy. Przetłumaczyłem na język polski „Sefer Dembitz” (Księgę pamięci gminy żydowskiej w Dębicy). Staram się, aby polsko-żydowska przeszłość mojego miasta nie została wymazana z pamięci dębiczian.

Miałem szczęście znać osobiście dwie osoby, które na zawsze zmieniły moje spojrzenie na relacje polsko-żydowskie. Jedną z tych osób był błogosławionej pamięci Abraham Ladner. Spotykaliśmy się w Tarnowie, w jego mieszkaniu przy ulicy Goldhammera. Rozmawialiśmy głównie o przeszłości, ale nie stroniliśmy od tematów bieżących. Mieliśmy dobry kontakt, patrzyliśmy sobie w oczy, ściskaliśmy dłonie. Po jakimś czasie zgodził się, abym nagrał rozmowę. Miał świadomość, że został wybrany, aby mówić nie tylko o sobie, ale również w imieniu swojej społeczności. A ja byłem świadomy, że to bezcenny materiał. Dlatego zabrałem ze sobą Andrzeja Kramarza, który robił zdjęcia. Ladner opowiadał o wszystkim, co pamiętał. Snuł opowieści o przedwojennym życiu i o tym, jak przetrwał Holocaust w Rosji, ale czasami „zapominał”, jak się nazywa jego pierwsza żona, którą musiał zostawić na pastwę hitlerowskich oprawców. Mogłem usłyszeć język jidysz i hebrajski mówiony z ofinowskim akcentem. Na moją prośbę odczytał fragment Tory i zaśpiewał „Unsane tokew” i „Ojfn pripeczik”. Często wspominam go: tego „wioskowego Żyda”, jednego z dziewięciorga dzieci szewca Jakuba Ladnera i Hindy z Rothów, który jako młody chłopak handlował bydłem i produktami rolnymi w Otfinowie, jeszcze przed wojną zaciągnął się do 5. Pułku Strzelców Konnych w Tarnowie, w czasie wojny został zmobilizowany do Armii Kraków, był więziony przez Niemców i Sowieców, okupację przeżył i pracował w Rosji, a po wojnie osiadł w Tarnowie, został szklarzem i pracował w warsztacie przy Wałowej 34. U schyłku życia prowadził prywatny dom modlitwy w swoim mieszkaniu. Był ostatnim starozakonnym tarnowianinem i nie opuścił swojego miasta aż do końca. Został pochowany na tarnowskim kirkucie. Życzyłbym sobie, aby z takich bogatych, spersonalizowanych narracji była budowana pamięć społeczna. Z autentycznych spotkań z konkretnym człowiekiem.

Chcę przedstawić mój pogląd na sprawę upamiętniania polsko-żydowskiej przeszłości. Opowiadam się za podejściem osobistym – nieprzykrojonym do oczekiwań. Rozmawiamy, ale mówimy swoim własnym językiem. Ja wypowiadam się językiem muzyki. Przygotowałem dwudziestominutowy montaż dźwiękowy, w którym zawarłem wybrane wypowiedzi Pana Ladnera. Nie są to jedynie „dźwięki ilustrujące wypowiedzi słowne”, ale w pełni autonomiczne utwory słowno-muzyczne, gdzie spotykają się stare i nowe techniki kompozytorskie oraz stare i nowe estetyki i wrażliwości. Użyte formy muzyczne i techniki realizacji dźwięku odpowiadają z jednej strony – treści opowiadań Ladnera, a z drugiej – świadomości jego interlokutora, młodego człowieka, który dotknął „tamtego” świata.

Ireneusz Socha
www.dembitzer.pl